

Antoni Liedtke

Laudabile principis testamentum : (rok 1421 - szczegół z życia głośnego Opolczyka Jana "Kropidły")

Collectanea Theologica 13/4, 324-330

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LAUDABILE PRINCIPIS TESTAMENTUM

(ROK 1421 — SZCZEGÓŁ Z ŻYCIA GŁOŚNEGO OPOLCZYKA
JANA „KROPIDŁY“)

„Dzieje polskiego Kościoła średniowiecznego czekają w wielkiej jeszcze części na swoje opracowanie“ — powtarzał częściej na ćwiczeniach seminaryjnych w warszawskim Theologicum zasłużony a przedwcześnie zmarły badacz dziejów polskiego Kościoła ś. p. Ks. prof. dr. Henryk Likowski. Zmarły poruczał swoim uczniom badanie dziejów poszczególnych postaci z pośród polskiego episkopatu, podkreślając wielkie ich znaczenie dla całości historii kościelnej naszego narodu. Badać kazał ich działalność we własnych diecezjach i na wspólnych zjazdach i synodach; ich stosunek do Rzymu i do króla; ich stanowisko w najważniejszych zagadnieniach natury kościelnej, narodowej i politycznej. Tematem seminaryjnych opracowań był głównie okres dla Kościoła bardzo ciężki a nawet niebezpieczny — a dla historyka nadzwyczaj ciekawy — mianowicie okres t. zw. wielkiej schizmy zachodniej. Przewijały się przed oczyma naszeni postacie gnieźnieńskich arcybiskupów: Bodzanty, Dobrogosta, Kúrowskiego i Trąby; biskupów: krakowskiego Wysza; poznańskich: Jastrzębca i Laskarza; płockiego Jakóba; wrocławskiego Henryka; wrocławskich: Wacława i Konrada. Polscy biskupi stawali w jednym długim szeregu obok papieży włoskich, francuskich i hiszpańskich; obok cesarzy, królów i Wielkich Mistrzów. Przypatrywaliśmy się im w wielkich, gromadnych działaniach, rozbieraliśmy pojedyncze głośniejsze ich czyny. A zawsze chodziło o umiejętne i treściwe nakreślenie tła historycznego, o stwierdzenie i zgłębienie przyczyn i skutków, o pochwycenie związków między wydarzeniami, o poznanie całokształtu zagadnienia, wreszcie o skontrolowanie sądów kronikarzy i historyków, a także o obiektywne ujęcie i scharakteryzowanie historycznych

postaci. Każdemu z uczniów pozostawił jakby w spadku ś. p. ks. Likowski opracowanie pewnego określonego zagadnienia. Do tego dodawał zawsze metodyczne wskazówki, czerpane z bogatego doświadczenia naukowego, przekazując nierzadko własne pomysły, kreśląc nawet szkice niejednych opracowań.

Moją częścią „spadku profesorskiego“ to zachęta do badań nad opolskim księciem, biskupem Janem, zwanym Kropidło. Nazywał go Nieboszczyk „postacią bardzo ciekawą, zniekształconą przez Długosza, niezrozumianą przez historyków i przez niejednych poniżoną, a jednak ważną dla dziejów polskiego Kościoła“. Pod czujnym okiem i przy żarliwej bardzo pomocy ś. p. profesora Likowskiego napisałem o księciu Janie dysertację¹⁾ oraz dwa mniejsze artykuły²⁾. Do tych to prac odsyłam ciekawych, chcących się przekonać o słuszności wypowiedzianego zdania. Sądu o biskupie Kropidle nie wypowiedziałem. Trzymam się ściśle metody ks. Likowskiego, by naprzód poznać dokładnie całą działalność księcia a potem najskrupulatniej poszczególne o nim sądy, by następnie dopiero zdobyć się na jego charakterystykę. Zbieram zatem szczegóły i szczególiki z życia Opolczyka, chcąc je potem zestawić i ułożyć w barwną jakby mozaikę, a na niej nakreślić duchowy jego portret.

Kamyczkiem pięknym i jasnym w tej mozaice a tem samem rysem szlachetnym jedynego z książąt opolskich biskupa niech będzie jego ostatni uczynek, ostatnia jego wola, na pergaminie spisana 8 stycznia 1421, która do dziś przetrwała w pamięć potomnych.

Nie zamierzam przedstawić całego testamentu księcia Jana — wyjmuję zeń jeden tylko szczegół, mianowicie cztery fundacje, które imię jego i pamięć utrwaliły nie tylko w kamiennych napisach i budowlach miasta Opola, ale także w sercach jego mieszkańców³⁾.

¹⁾ Walka księcia Jana Opolskiego „Kropidły“ z Krzyżakami w obronie majątkowych praw diecezji wrocławskiej. Dys. dokt. Warszawa 1930, wyd. nakładem Tow. Nauk. w Toruniu 1932, jako 38 rocznik tegoż Tow.

²⁾ Biskup Chełmiński Jan II Kropidło a Wielki Mistrz Konrad von Jungingen — w Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej z listopada 1931, nr. 11, oraz: Pertraktacje grudziądzkie z 1417, tamże z lutego 1932, nr. 2.

³⁾ W każdym przewodniku i opisie Opola wspomina się o Kropidle jako o jego dobroczyńcy — por. choćby M. Kunze, Führer durch Oppeln u. Umgegend, II. wyd., Oppeln 1928, s. 21.

Fundacje te dotyczą stolicy księstwa opolskiego, ustanowione dla dobra najbiedniejszych i najniezwyklejszych jej mieszkańców. Pierwsza — to zapis na odnowienie i upiększenie miasta przez wybudowanie murowanych i kamiennych domów; druga — to legat na posagi dla najuboższych i osieroconych mieszczanek; trzecia — to fundusz na wystawienie nowego szpitala; wreszcie czwarta fundacja uczyniona na rzecz opolskich OO. Dominikanów na wieczystą mszę św. za dusze fundatora i jego krewnych. Treść dokumentów ostatniej woli biskupa przekazał nam opolski dziejopis Ildzikowski w swej obszernej, dziś już przestarzałej historii miasta Opola⁴⁾.

Niespełna dwa miesiące przed śmiercią, 8 stycznia 1421 r., zawezwać kazał podstarzały już i chory książę Jan do łoża swego na zamku opolskim kanoników miejscowej kolegiaty świętokrzyskiej — w r. 1402 uzyskał w niej od stolicy apostolskiej kanonikat i prebendę, dzierżąc już urząd archidiakona⁵⁾. Przybyło trzech Mikołajów: archidiakon, dziekan i kustosz. W ich to obecności odczytał książęcy notariusz spisany poprzednio dokument darowizny. Miłość do rodzinnego miasta i do podwładnych — czytamy w dokumencie — skłania księcia biskupa do szlachetnego czynu. Wiedział książę, co dręczyło oddawna mieszkańców Opola. Częste pożary nawiedzały to piękne miasteczko. Ognisty żywioł był klęską dla miasta z powodu drewnianych jego domów i zabudowań. Niektóre z nich zamieniły całe nawet miasto w perzynę i stały się przyczyną zubożenia ludności⁶⁾. Zabezpieczyć miasto przed groźnym elementem a przez to ulżyć poddanym postanowił obecnie biskup książęcą swą wolą. Najlepszym sposobem ratowaniu grodu — to jego gruntowna odbudowa. Drewniane domy zamienić na murowane kamienice. Obmyślił książę nawet dokładny plan tej przebudowy. Zacząć miano od rynku i to od domu mieszczanek Małgorzaty Preuskin, a potem budować dalej, dopóki nie wymurują całego miasta. Na powyższą restaurację przeznaczył 600 marek groszy praskich. Koszta pokrywać miano jedynie z czynszu

⁴⁾ Geschichte der Stadt Oppeln (Breslau 1863), s. 84/5.

⁵⁾ Monumenta Vaticana res gestas Bohemicas illustrantia t. V. Acta Urbani VI et Bonifatii IX ed. Kroft, Pragae 1903—05, nr. 1923.

⁶⁾ O pożarach w Opolu por. n. p. Fridericus Lucae, Schlesiens curieuse Denkwürdigkeiten, oder vollkommene Chronika von Ober- und Niederschlesien, Frankfurt a. M. 1689, I s. 690; J. Heyne, Dokumentirte Geschichte des Bistums und Hochstiftes Breslau, Breslau 1864, II 887 n.

tej sumy — rocznie 50 marek. — Samego kapitału nie wolno ruszyć. Zużyć go miano dopiero po ukończeniu odbudowy, i to według wskazówek wykonawców testamentu. Takie to wydał Kropidło zarządzenie dotyczące odnowienia Opola, a bracia jego Bolko i Bernard potwierdzili je dnia następnego, 9 stycznia 1421, przyrzekając, że dopilnują jego wykonania.

Wolę księcia obwieścili kanonicy starszym miasta ku wielkiej radości jego mieszkańców. Wnet zaczęto pracę według ustalonego planu, a murowanych domów stawało coraz więcej. W dziesięć lat po śmierci Kropidły masywne kamienice okalały nie tylko rynek, ale wznosiły się także wzdłuż przeważnej części ulic. Wiadomość o tem mamy z roku 1432. Autorem jej jest Konrad von Bitschin, który o fundacji biskupa Jana pisze w swem dziełku „De vita coniugali“ ⁷⁾).

Do wzmianki o zapisie na rzecz restauracji Opola dodaje Konrad inną jeszcze wiadomość o dalszej fundacji dobroczynnej księcia Jana. Zapisał mianowicie miastu swemu rodzinnemu legat dla osieroconych i ubogich mieszczanek, przeznaczając na ten cel 40 węgierskich florenów. Uczynił to w tym celu, by co roku wyposaiono jedną najbiedniejszą pannę przy jej zamążpójściu ⁸⁾). Zapewnił w ten sposób książę-biskup byt i szczęście całemu szeregowi miejskich rodzin. Zapisy takie nie były rzadkością w owych czasach. Całe średniowiecze wykazuje bardzo ożywioną działalność społeczno-charytatywną ⁹⁾).

Zapis biskupa nazywa Konrad godnym pochwały — *laudabile testamentum*. Wspominając o tem, wydaje pisarz zarazem i sąd o biskupie Kropidle. Wytyka mu jego zbyt gwałtowność a równocześnie wysławia jego dobroć dla podwładnych i staran-

⁷⁾ SS. rr. Pr. III, 510.

⁸⁾ Por. o tem także Rink Joseph, *Die christliche Liebestätigkeit im Ordenslande Preussen bis 1525*, Freiburg i. Br. 1911, s. 107 i Prochaska Antoni, *Książę Jan „Kropidło“ biskup włocławski*, w *Kwartalniku Historycznym*, R. XIX, 1905, z. 2. s. 223.

⁹⁾ Por. np. Rink, j. w. s. 141; W. Liese, *Geschichte der Caritas*, Freiburg i. Br. 1922, I, 196 nn; Keller, *Caritaswissenschaft*, Freiburg i. Br. 1925 s. 20 nn; Schnürer, *Kirche und Kultur im Mittelalter II*, Paderborn 1929, s. 456 nn. W polskiej literaturze naukowej nie mamy niestety podobnych rzeczy.

ność o dobro publiczne¹⁰⁾. Nie chodzi mi jednak obecnie o wydany sąd — zresztą świadectwo bardzo ważne — lecz jedynie o stwierdzenie, że wolę księcia wykonano.

Jeżeli dwie powyższe fundacje przysporzyły księciu Janowi sławy człowieka szczodrego i dobrego, jeżeli zjednały mu miano opiekuna ubogich i dobroczyńcy Opola, to również wielką sławę przynosi mu trzecia fundacja¹¹⁾. Chodzi mianowicie o ustanowienie funduszu na budowę nowego szpitala pod wezwaniem św. Aleksego w Opolu. Był w Opolu szpital, ale mały, dla ośmiu tylko chorych, ufundowany w roku 1400 przez kupca opolskiego Konrada. Powiększyła go w roku 1404 ciotka Kropidły, księżna Ofka. Dalsze zmiany nastąpiły w roku 1413. Szpital nie wystarczał jednak, nie mógł pomieścić wszystkich chorych, których nieraz bywało bardzo wielu, zwłaszcza w czasie rozmaitych i częstych wówczas epidemij. Pomyślał o losie chorych chory już śmiertelnie biskup Jan. Kazał budować nowy szpital. Przeznaczył na ten cel 500 marek groszy praskich. Z procentów tej sumy pobudować miano wygodny i obszerny przytułek dla chorych mieszczan opolskich. Tam czuwać miano nie tylko nad zdrowiem ich cielesnem, ale i duchowem. Ustanowił przy szpitalu dwie kapelanje z roczną pensją dwóch marek. Dwóch księży miało spełniać duchowne usługi, odwiedzać chorych, modlić się wspólnie z nimi, odprawiać dla nich msze św. i modlić w intencji fundatora. Tak to pamiętał przed śmiercią biskup Jan o poddanych swoich ubogich i chorych.

Gdyby teraz chodziło o wnikięcie w pobudki, jakimi kierował się przy tem biskup, to pewnie nie możnaby nie uznać motywów najszlachetniejszych, jak przywiązanie do własnego miasta, które chciał mieć odnowione i wybudowane i miłość do podwładnych, których los chciał polepszyć. Do tych altruistycznych pobudek przyłączają się w równej mierze motywy natury osobistej mniej lub więcej szlachetne, a obok nich pobudki religijne. One wszystkie łączą się zresztą i występują równorzędnie przy każdej podobnej okoliczności.

¹⁰⁾ „...qui licet in alios irrefrenatus fuisse assertitur, pro suorum tamen subditorum incremento salubri et bono communi procurando satis fuit sollicitus et mirabiliter studiosus. Quod satis evidenter clarescit in eius testamento, quod ab hac luce migraturus condidit et salubriter ordinavit...“ (SS. rr. Pr. III, 510).

¹¹⁾ Dokument jej przepisał z transumptu Idzikowski j. w. s. 85.

W naszym wypadku specjalne są jeszcze warunki. Leżąc sam na łożu boleści, mógł był książę biskup tem łacniej i głębiej rozmyślać nad losem każdego chorego, a zwłaszcza biedaka, pozbawionego pomocy i opieki. Samotność skłoniła go do refleksji i nad własnem minionem życiem. Widział swoje czyny dobre i złe. Dobre napełniały go niewątpliwie radością, a za złe postanowił ekspijację. Stąd to w ostatniej jeszcze chwili, dopóki może, spełnia uczynki miłosierdzia, chcąc umierać żałowany, opłakiwany i z wdzięcznością wspominany. Pięknie wyraża tę myśl łaciński napis, wyryty na murach szpitala:

„Da tua, dum tua sunt, post mortem nulla potestas
Dandi, si dederis, non peritura dabis“¹²⁾.

Do samolubnego poniekąd motywu dołącza się myśl inna, wyższa, mianowicie myśl o ekspijacji za własne winy. Nad wszystkim zaś góruje motyw nadnaturalny, który występuje przy wszystkich średniowiecznych pobożnych fundacjach: myśl o śmierci i o zabezpieczeniu sobie szczęścia we wieczności. Zbawienie duszy własnej i swoich najbliższych stanowiło dla ludzi średniowiecza — nawskróś religijnych — potężny motyw przy wszelkich zbożnych dziełach. Tembardziej ostatnie czyny, przedśmierne, owiane były tą myślą. Średniowiecze także wiedziało, że „nie umiera śmiercią dobrą, kto za życia nie znał miłości ni miłosierdzia“¹³⁾. Spełnia w tej myśli swe czyny i książę Jan. Ustanawia kapelanję z obowiązkiem modlenia się za jego duszę. W tej samej myśli zapisał biskup jeszcze rok przed śmiercią osobny legat na rzecz OO. Dominikanów w Opolu. Ofiarował im po wieczne czasy po trzy grosze dziennie, by śpiewali codziennie uroczystą mszę świętą o zdrowie, a po śmierci za dusze książąt opolskich. Specjalnie dołączył do tego warunki. Śpiewać mieli w niedzielę mszę św. do Ducha św., a we wszystkie dni dodawać osobną kolektę (modlitwę), wymieniając w niej jego imię¹⁴⁾.

¹²⁾ Dwuwiersz ten tłumaczy Frid. Lucae j. w. I, 689 tak:

„Gib her das dein, weil es das dein,
Dann nach dem Tod kan's nicht mehr seyn.
Was du gegeben hast im Leben,
Wird stets in frischm Gedächtnis schweben“.

¹³⁾ Słowa strasburskiego apostoła Geilera (1445—1510).

¹⁴⁾ J. Boehme, *Diplomatische Beiträge zur schlesischen Geschichte*, Berlin 1770/5 I, 70/1 nr. XXIII. Ważny to dokument dla historii opolskich Dominikanów ze względu na szczupłość wiadomości. Nie uwzględnił go mimo to Heyne j. w. II 888.

Umarł książę-biskup 3 marca 1421. Ostatnie jego czyny — a było ich wiele podobnych w jego życiu — przyczyniły się bardzo do utrwalenia pamięci o nim wdzięcznej wśród mieszkańców Opola na długie wieki. Stał książę Jan chwalebnie w szeregu swoich poprzedników - fundatorów, wśród których najśłynniejszy to bezsprzecznie Opolski Władysław, choćby dla głośnej fundacji jasnogórskiej, która przypomina się nam z okazji tegorocznego jubileuszu.

Pelplin

Ks. Antoni Liedtke.

S U M M A R I U M

A. Liedtke: Laudabile testamentum. Postquam auctor gratitudinem erga defunctum magistrum suum professorem Universitatis Warsaviensis H. Likowski pronuntiavit, qui eum in studium Ioannis principis et episcopi vulgo „Kropidło“ vocati induxit, testamentum eius (421) enarrat. Testamentum quattuor puncta continet: 1) libellae ad urbem Opole renovandam, 2) pecuniae pro pauperrimis puellis orphanis nomine dotis datae, 3) libellae pro novo hospitio aedificando, 4) libellae pro missis in memoriam fundatoris exsolvendis.
